

O kilku sposobach uobecniania się motywu wolności lub jej braku w powieściach Pauliny Wilkońskiej

Maria Berkan-Jabłońska

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-7137-6094

On Several Manifestations of the Theme of Freedom or its Lack in Paulina Wilkońska's Novels

Abstract: The main subject of this article is the several ways in which the motif of freedom, or the lack of it, is made present in the novels of Paulina Wilkońska, a representative of 19th-century popular literature. The issue is discussed in relation to three aspects. The first is related to the thematization of the desire for freedom and the experience of national bondage. The second issue concerns the limitations of subjectivity in the social space, with particular attention to the situation of young people, enslaved by prejudices and financial pressures. The third dimension of the analysis includes strategies of authorial freedom, expressed in the pleasure of writing and its self-therapeutic function, as well as selected treatments that sustain the bond with the reader. For it is the reader who is treated here as the implicit but extremely important protagonist of Wilkońska's fiction.

Keywords: Paulina Wilkońska, 19th century popular novel, national slavery, Polish-Jewish relations in literature, motif of reading in literature, self-therapeutic function of literature

Słowa kluczowe: Paulina Wilkońska, powieść popularna XIX wieku, niewola narodowa, relacje polsko-żydowskie w literaturze, motyw czytelnictwa w literaturze, autoterapeutyczna funkcja literatury

O jakich przestrzeniach wolności lub ekspresji jej braku można mówić w odniesieniu do beletrystyki Pauliny Wilkońskiej? Czy w obrębie tej problematyki dziewiętnastowieczna autorka niegdysiejszych bestsellerów miała coś do zaproponowania czytelnikom i czy dla współczesnego badacza epoki może się to jeszcze okazać interesujące? Uznamy te pytania za punkt wyjścia do dalszych rozważań.

Z recepcją twórczości Wilkońskiej wiąże się pewien kłopot – o ile wspomnienia, zwłaszcza z okresu warszawskiej aktywności pisarki i jej męża

Augusta, uchodzą w powszechnym odbiorze za wartościowe źródło wiedzy o kulturze międzypowstaniowej¹, o tyle powieści znalazły się w bardzo szczelnej szufladce z napisem „podejrzenie grafomanii”. W przewodniku *Pisarki polskie. Od średniowiecza do współczesności* takiej opinii wprost nie sformułowano, ale poświęcając Wilkońskiej niewielki akapit dotyczący dawnej popularności i kobiecej orientacji, dodano za Gomulickim, że była „nudnawa”². Jej powieści i opowiadania, czytane w sposób ciągły, istotnie pozostawiają po sobie wrażenie monotonii. Skłoniło to nawet Alinę Witkowską, autorkę świetnego skądinąd opracowania na temat pisarki, do konkluzji, że wszystkie utwory Wilkońskiej to „jakby jedna powieść o jednej kobiecie, w sensie: ta sama o tej samej, tak dalece podobne są losy bohaterek”³. Nie jest to, jak myślę, sąd do końca sprawiedliwy, co słusznie w ostatnich latach podważały zajmujące się Wilkońską Lucyna Marzec⁴ i Alicja Przybyszewska⁵. Ostatnia z wymienionych przyznawała jednak, że „schemat fabularny, opierający się na motywie miłości z przeszkodami”⁶, przy obfitości składających się na dorobek poznanianki tytułów (ponad pięćdziesiąt), powoduje, iż nietrudno wskazać pozycje słabe i bardzo słabe artystycznie.

Zacznijmy krótko od sprawy najoczywistszej, stanowiącej kontekst dla tworzywa literackiego, czyli od biografii pisarki, którą śmiało można by zatytułować „wolność w niewoli”⁷. Kiedy Paulina Cecylia Lauczówna, córka dawnego swarzędzkiego eksdzierzawcy, a później właściciela Siekierok, zakochała się w Augustie Wilkońskim podczas przypadkowego spotkania w poznańskim hotelu *Pod Złotą Kulą*, miała 21 lat⁸. Mimo uzasadnionych

¹ Chodzi oczywiście o tomy: *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Poznań 1871 (nowe wyd. cz. 1–3, z przedmową Z. Dębickiego, Warszawa 1907; wyd. powojenne: oprac. Z. Lewinówna, red. J. W. Gomulicki, Warszawa 1959); *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*, cz. 1–2, Poznań 1875.

² G. Borkowska, U. Phillips, M. Czermińska, *Pisarki polskie. Od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000, s. 56–57.

³ A. Witkowska, *Paulina Wilkońska*, w: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 2, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, Kraków 1988, s. 499–515.

⁴ Zob. L. Marzec, *Paulina Wilkońska*, w: *Wielkopolski alfabet pisarek*, red. E. Kraskowska, L. Marzec, Poznań 2012, s. 343–353. Marzec stwierdzała co prawda, że Wilkońska nie miała „charakteru amazonki” (tamże, s. 348) i że „szkicowała świat tradycyjnych wartości, mocnych podziałów na męskie (ekonomia, polityka) oraz kobiece (dom, salon) sfery” (tamże, s. 350), jednak dodawała także, że sposoby przedstawienia miłosnych historii ujawniały często polemiczny stosunek pisarki do patriarchalnych konwencji.

⁵ A. Przybyszewska, „*Śłużyć pocziwej sławie*”. *Twórczość literacka Pauliny Wilkońskiej*, „*Studia z Kultury Popularnej: prolegomena do dziejów kultury popularnej w Poznaniu*” 2017, nr 1, s. 28–40.

⁶ Tamże, s. 34.

⁷ Alina Witkowska słusznie widziała w tej biografii „materiał do powieści” (dz. cyt., s. 500).

⁸ W kwestii daty rocznej dość często błędnie podawany jest rok 1815, tymczasem pisarka urodziła się w 1809 r., była więc zaledwie cztery lata młodsza od Augusta. Zob. np. K. Matuszek, *Paulina Wilkońska. Zapomniana powieściopisarka i pamiętnikarka*, „*Panorama Wielkopolskiej Kultury*” 2005, nr 18/19, s. 16; J. M. Halec, *Koleje życia Augusta i Pauliny Wilkońskich*,

sprzeciwów matki, młoda kobieta wymusiła rodzicielską zgodę na małżeństwo ze słabo rokującym „doktorem filozofii”. W tym momencie wybuchło powstanie listopadowe, w którym August uczestniczył. Ledwo wygasło, Wilkoński został oskarżony o wywrotowość, dezercję, a zapewne i o pojedynkę z pruskim oficerem (wypadek z roku 1828) oraz skazany na 12 lat więzienia. Jak pisze Stanisław Jędraś – „Zakochani znaleźli się w tragicznym położeniu. Na usilne prośby Pauliny ślub przyspieszono i odbył się on 9 maja 1832 r. w Poznaniu. Po ślubie małżonkowie udali się w podróż do... twierdzy w Głogowie, gdzie August zaczął odbywać karę”⁹. Małżeństwo było z pewnością „wyborem serca” i w rozumieniu dziewiętnastowiecznym początkiem formalnej wolności kobiety, ale równocześnie inicjacją niewoli, której potwierdzeniem był status Augusta – chwilowego więźnia. Kiedy po blisko czterech latach, w roku 1836, Wilkoński został ułaskawiony, ich wspólny byt na prowincji Królestwa Kongresowego (próbowali swych sił jako dzierżawcy Garbatki, a następnie Tynicy koło Radomia) także nie należał do łatwych. Wiele wskazuje na to, że to Wilkońska ratowała finansową stabilność związku, sprzedając pierwsze płody swego pióra. Po jej śmierci Maria Ilnicka wypowiadała się bardzo krytycznie o twórcy *Ramot i ramotek literackich*, wymieniając wśród jego wad: „lekkość myśli, słabość charakteru, wesołe wreszcie używanie chwili, które przy nieopatrznej rozrzutności zapasów bogatych o jutrze nie myśli” i sugerując bez ogródek, że miała Wilkońska wiele do wybaczenia „rozrykwowemu” mężowi¹⁰. W Warszawie, dokąd przyjechali w 1840 r., na chwilę odetchnęli bardziej wolnościową aurą – nie tyle z przyczyny okoliczności zewnętrznych, te wciąż były straszne, ile otaczających ich ludzi. Denuncjacja ze strony tajemniczej oszustki doprowadziła w 1848 r. do kolejnego aresztowania i uwięzienia Wilkońskiego, najpierw w Cytadeli, następnie w twierdzy zamojskiej, gdzie przy jego boku znalazła się ponownie wierna żona¹¹. Zwolnienie przyniosło ulgę krótkotrwałą, bowiem już w maju 1851 r. Wilkońscy otrzymali natychmiastowy nakaz opuszczenia Królestwa Polskiego. Po przedwczesnej śmierci Augusta

„Przyjacieli Ludu” 2013, nr 3, s. 8–16; akt zgonu Pauliny Wilkońskiej, Urząd Stanu Cywilnego Poznań – obwód miejski, sygn. 16, s. 350 (zapisano w nim, że w chwili śmierci skończyła 66 lat); <https://poznan.ap.gov.pl/edukacja-2/znani/paulina-z-lauczow-wilkonska/> (dostęp: 22.09.2023).

⁹ S. Jędraś, *Satyryk i humorysta*, „Przyjaciel Ludu” 1995, nr 3–4, s. 43.

¹⁰ M. Ilnicka, *Paulina Wilkońska*, „Bluszcz” 1875, nr 28, s. 217–218. Podobnie ocenił tę relację anonimowy autor jednego ze wspomnień po śmierci pisarki: „August był człowiekiem, jak mówią, dobrego serca, uczynnym, ale i nieogłędnym, co pod względem ekonomicznym często wprawiało małżonków w ciężkie kłopoty – i długi dociskały – nie było ich czym zapłacić” ([a.], *Wspomnienie pośmiertne o Paulinie z Lauczów Wilkońskiej*, „Dziennik Poznański” 1875, nr 134, s. 2). Nieszablonowo spojrzął też na pisarski tandem Wilkońska – Wilkoński Adolf Nowaczyński w szkicu o sugestywnym tytule *Miejsca dla Pauliny Wilkońskiej!* („Tęcza” 1937, nr 12, s. 39).

¹¹ Bardzo ciepły portret Wilkońskiej opiekującej się w Zamościu mężem i wieloma jego więziennymi współtowarzyszami nakreśliła Teofila Radońska (taż, *August i Paulina Wilkońscy*, „Warta” 1875, nr 63, s. 588–590).

w roku 1852 (w Księstwie Poznańskim do zdrowotnych kłopotów pisarza dołożyły się trudne przeżycia wywołane oskarżeniami o współpracę z Henrykiem Rzewuskim¹²) zaczął się dla pamiętnikarki trwający dwadzieścia trzy lata okres wdowieństwa i tym samym szczególnej „niewoli serca”¹³. W liście do Stanisława Przyłęckiego pisała o swoim „na zawsze ukochanym, nigdy niezapomnianym, nigdy nieodżałowanym Auguście”¹⁴. Ówczesne doświadczenia zniewolenia przybrały również inną formę – do osobistych zgrzytot doszły komplikacje finansowe, w tym spory z rodziną przy okazji sprzedaży ukochanych Siekierok. Finalnym ciosem było niespodziewane bankructwo banku Tellus w 1873 r., kiedy to pisarka straciła większość swoich funduszy¹⁵. Mówiono, że umarła z wycieńczenia.

A więc w życiu Wilkońskiej wolność wyrastająca z poczucia miłości prawdziwej, tożsamej niemal z wizją romantycznej pełni, nieustannie zderzała się z niewolą podyktowaną niesprzyjającymi kolejami losu, samotnością, trudnościami finansowymi i zawodowymi. Bała się nowych ciosów. Do Józefa Kraszewskiego pisała z Siekierok: „Jeżeli, Panie, zechcesz mnie o co więcej zapytać, chętnie odpowiem – lecz nazwisko moje niechaj będzie tajemnicą: jestem bezbronna na wszelkie pociski – i pod każdym, najłżejszym ciosem, bólem dotknięta upadam! Za wiele w życiu moim złego przetrwałam”¹⁶.

Druga kwestia z zakresu interesującej mnie sprawy „wolnościowej” należy już do przestrzeni literackiej i obecności w niej wątków historyczno-naro-

¹² Zob. J. Szpunar, *Gucio z Kąkolewa i jego Puchna*, „Ziemia Leszczyńska” 1933, nr 3, s. 61; T. Radońska, dz. cyt., nr 64, s. 600. Należy tu dodać, że nawet gdy Augusta Wilkońskiego obciążano winą za niechlubną współpracę z Henrykiem Rzewuskim, nigdy nie przekładało się to na opinię o pisarce. W przywoływanym już anonimowym wspomnieniu o autorce (jednym z wielu podobnych), czytamy: „Dom pp. Lauczów był też czysto polskim, Paulina wzrastała pod ciepłym tych uczuć, które jasno przeświecają w literackich jej pracach i cechowały się wybitnie we wszystkich warunkach życia. Dziwnym zrzędzeniem losu po rozbiórce kraju liczny szereg naszych znakomitości nosi nazwiska obce, przypomnijmy Sim[m]lera, Matejkę, Pola, Lelewela, Szajnochę, i co tylko zgasłych Kremera i Libelta. A cóż dopiero za długi spis tych nazwisk w naszej narodowej martyrologii, ilu mężów z prawdziwym dostojeństwem reprezentuje obywatelstwo polskie w czynnościach publicznych. Wilkońska z gorącym uczuciem i godnością nosiła charakter Polki” ([a.a.], *Wspomnienie pośmiertne o Paulinie z Lauczów Wilkońskiej*, s. 1). Zob. też wiersz podpisany Uriela [Gabriela Puffke], *Cieniom śp. Pauliny z Lauczów Wilkońskiej*, „Dziennik Poznański” 1875, nr 14, s. 2.

¹³ W tym kręgu można umieścić prawdopodobną żalobę po zmarłym lub niedonoszonym dziecku, na co zdaje się wskazywać lakoniczna wzmianka z okresu pobytu w Tynicy w *Moich wspomnieniach o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*: „Tęskno mnie tam więc było – a jeszcze i ciężki wtedy przeżyłam smutek. Podźwignęłam się jednakże niebawem. Przecierpiałam w życiu wiele – przewiele! Zdawałoby się, że ponad siły...” (P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim na prowincji...*, s. 161).

¹⁴ List Pauliny Wilkońskiej do Stanisława Przyłęckiego [b. d. i m.], Rkp. AGAD, sygn. 1/350/0/-/4181, k. 2.

¹⁵ Zob. np. A. Przybyszewska, „*Służył pocziwiej sławie*”..., s. 31.

¹⁶ List do J. I. Kraszewskiego z 18 czerwca 1856 r., z Siekierok, w: *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844-62*, t. 22, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 6483 IV, k. 316 v.

dowych. Alina Witkowska, co sygnalizowałam na początku, wskazywała na dominantę jednego wyrazistego profilu problemowego pisarstwa Wilkońskiej: „miłości, romansu, małżeństwa”¹⁷. W jej przekonaniu – „niewiele znajdziemy deklaracji patriotycznych, a i bohaterów z przeszłością powstańczą bądź spiskową spotkać można rzadko”¹⁸. Mam jednak wrażenie, że jest to teza warta zniuansowania. Przede wszystkim trzeba mieć na uwadze, że nawet jeśli fabuła powieści wydawała się wprost tematyki narodowej nie poruszać, czytelnikom Wilkońskiej wystarczały drobne sygnały rzutujące na patriotyczną wymowę jej utworów¹⁹. W warstwie fabularnej częściej co prawda, ze względu na aluzje do realiów pozatekstowych, mowa o niewoli niż wolności, ale zawsze jest to zespolone z tęsknotą za wolnością, z boleśnie odczuwanym jej brakiem, a w pierwszym rzędzie z jednoznacznym kryterium wartościowania bohaterów i bohaterek – wedle stosunku do ojczyzny²⁰. Fakt, że prawi i nieprawi z metafizycznych sfer wielkiej literatury zostają przeniesieni do kameralnych, biedermeierowskich przestrzeni domowych, nie podważa istoty samego podziału. Niemal wszystkie młode kobiety, które Wilkońska z upodobaniem sytuuje w centrum swych opowieści, mają świadomość narodowej przynależności, intuicyjnie też wyczuwają, kto jest patriotą, a kto nie. W ich świecie bowiem, mówiąc metaforycznie, trudno się „wyojczyźnić”.

Pozytywni bohaterowie obu płci przeżywają utratę wolności ojczyzny i pamiętają o cierpieniach tych, którzy jej służyli lub służą z bronią w rękę – zdarza się zresztą, że bawidamek odkryje w sobie poczucie patriotycznego obowiązku, wbrew woli salonowej matki, a kosmopolicie przyjdzie odebrać gorzką naukę od losu. O tym, że się o ojczyźnie nie da i nie chce zapomnieć, mowa także pośrednio – poprzez zapełniające stronicę książek Wilkońskiej czarne stroje kobiet, męskie czamarki, pierścionki z relikwiami, piosenki nucone w dworkach i ofycynach, kult Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego i legionów, pamięć Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 maja, obchody rocznicy unii lubelskiej. Podobną rolę odgrywają szczegółowe relacje z podróży odbywanych po historycznie znaczących okolicach („Och, byłabym chciała szeroko rozтворzyć ramiona i cały kraj ten do serca przycisnąć” – wykrzykuje bohaterka powieści *Kazimira*²¹) oraz nieustannie powracająca, choć mocno skonwencjonalizowana krytyka frankofilstwa, cudzoziemszczyzny, egoizmów i snobizmów szlacheckich, materialnych

¹⁷ A. Witkowska, dz. cyt., s. 500.

¹⁸ Tamże, s. 506.

¹⁹ „Poznaliśmy się bliżej w ciężkich chwilach.... – Wiem o tym! Wiem o wszystkim!” – gwałtownie przerywa wypowiedź znajomego tytułowa bohaterka opowiadania *Stella*, publikowanej w „Tygodniku Mód i Powieści” w roku 1874 (nr 26, s. 4), ponieważ autorka dobrze wie, że lepiej nie prowokować cenzury, a czytelnicy i tak dopowiedzą sobie resztę. Takich wewnątrztekstowych aluzji jest całkiem sporo. Wszystkie dalej cytowane w artykule fragmenty z utworów Wilkońskiej zostały zmodernizowane pod względem pisowni i interpunkcji.

²⁰ W większości rozłam ten będzie się pokrywać z dwubiegunową moralną waloryzacją postaci, o jakiej w swoim studium pisała Witkowska (dz. cyt., s. 502).

²¹ P. Wilkońska, *Kazimira. Powieść*, t. 1, Poznań 1869, s. 20.

aspiracji, „tyranii” mód i tzw. *chiców*, jakie kontrastują z poczciwością postaci pierwszego planu. Nie mniej doniosłe dla patriotycznej kwalifikacji bohaterów są ich lektury, a lista „rekomendowanych” autorów jest tu naprawdę długa. Nie brakuje na niej choćby Jana Kochanowskiego, Jana Pawła Woronicza, Kazimierza Brodzińskiego, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Antoniego Malczewskiego, Antoniego Edwarda Odyńca, Dominika Magnuszewskiego, Józefa Korzeniowskiego, Józefa Kraszewskiego, i rzecz jasna Adama Mickiewicza. W *Precz z przesądem* młodziutka Olga, wychowywana w przemocowym domu, szuka pociechy w wierszach Józefa Bohdana Zaleskiego i w *Dziadach* Mickiewicza:

Przeszła się razy parę po pokoju. Przekręciła klucz we drzwiach, dobyła z szafy zieloną książkę – i przy lampie z nią usiadła. Poczęła czytać – jedne i te same ustępy czarującej potęgi – po raz piąty i szósty. Bładła z silnego wzruszenia – półgłose wrzące powtarzała wyrazy: przed jej duszy oczyma snuły się postaci Rollisonowej, Wasilewskiego... słyszała jęki boleści – widziała próżny kościół, w którym pozostał tylko ksiądz przy ołtarzu i chłopiec... widziała siną rękę męczeńskiego skazańca, wytkniętą z leżącej na Sybir kibitki... i zapłakała – palącymi zapłakała łzami. Przeczytała improwizację Konrada – tchu jej nie stało – a w rozgorączkowanej fantazji czarny zamajaczył rycerz... Potem zjawił się senator, syn jego – jak był w łasce, w łasce – i mimo woli nadała mu twarz Targowicza [narzuconego dziewczynie narzeczonego, carskiego urzędnika i karierowicza – dop. MBJ]²².

Zakazana poezja pomaga wzmocnić narodową tożsamość dziewczyny, a w konsekwencji nakreślić plan działania, który z podmiotu bierno-refleksyjnego przemieni Olę w jednostkę zdolną stanąć do walki z przeciwnościami losu. Wśród wierszy cytowanych przez bohaterów Wilkońskiej znalazły się też utwory Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, Władysława Syrokomli, Edmunda Wasilewskiego, Józefy Prusieckiej, Felicjana Faleńskiego, Narcyzy Żmichowskiej i szeregu innych krajowych poetów. W *Fatamorganie* nierozpoznanie przez jedną z „wielkich dam” w odczytywanym głośno dziele *Mohorta* Wincentego Pola jest oczywistym sygnałem jej blamażu towarzyskiego²³. W *Obrazku poznańskim* Tadeusz o żonie swojego znajomego mówi ostro: „Wiem tylko, że Polką nie jest [...]. Nie kocha kraju i obojętnymi są dla niej jego koleje. Nie zna wcale dziejowej przeszłości naszej i polskich nie czytuje książek”²⁴, a jego wybranka Zofia właśnie w minionych narodowych dziejach zwykła tonąć „myślą dziewicy-Polki”²⁵.

Oczywiście, doceniane są w tych powieściach także inne rodzaje starań intencjonalnie patriotycznych, w tym wysoko sytuowane w wewnątrztekstowej hierarchii wysiłki na rzecz utrzymania w polskich rękach ziemi. Jest przecież Wilkońska, co należy podkreślić, jedną z pierwszych autorek i autorów polskich opisujących nasilający się proces germanizacji i tzw.

²² P. Wilkońska, *Precz z przesądem*, „Gazeta Toruńska” 1868, nr 33, s. 1.

²³ P. Wilkońska, *Fatamorgana*, cz. 2, Poznań 1859, s. 110.

²⁴ P. Wilkońska, *Obrazek poznański*, Lipsk 1857, s. 32.

²⁵ Tamże, s. 114.

rugi. *Obrazek poznański* z roku 1861 nie tylko ilustrował, jak „nieszczęsna aria cattiva”²⁶ stopniowo zatruwa ludzkie umysły, ale również dawał jasny przekaz, co trzeba robić, by zachować narodowy stan posiadania; żywo odbierana była zwłaszcza scena, w której ojciec, pułkownik Dolewski, na łożu śmierci wymusza od syna przyrzeczenie, że rodzinny majątek nie zostanie sprzedany: „Dziecię moje... mój synu!... Przekazuję ci moją miłość gorącą dla kraju... [...] zostawiam ci kawałek ziemi... strzeż tej ojcowizny, aby się w obce nie dostała ręce... [...]. Nie pozbywaj tej ziemi obcym... pod żadnym warunkiem, za żadną cenę!”²⁷.

Wprost o walce niepodległościowej mowa w beletryzowanym dokumencie z czasów powstania styczniowego – *Na pograniczu. Zarys piórem nakreślony*²⁸. Wydarzenia tu opisane zaczynają się w październiku 1862 r., blisko granicy z Kongresówką, w fikcyjnym dworze w Siedlinie. W okolicy czuć napięcie, stan coraz większego oczekiwania na wybuch. W różnych sytuacjach pobrzmiwają dźwięki hymnu *Boże coś Polskę* i chorału *Z dymem pożarów* – to symboliczne muzyczne sygnały narodowej mobilizacji. Krążą opowieści o lutowych masakrach roku 1861, o pogrzebie pięciu poległych, rozmowy zamieniają się w niemal reportażowe relacje świadków, którzy nielegalnie przedarli się na teren Księstwa, stopniowo docierają wieści o brance i powstaniu. Padają nazwiska utrwalone później w historii, przywoływane są konkretne potyczki – wśród mieszkańców zaś nadzieje mieszają się z gniewem lub rozpaczą. Powieść *Na pograniczu* to interesujące „nasłuchiwanie” powstania z perspektywy Księstwa Poznańskiego i prowincjonalnego, domowego zacisza. Opowieść o byciu razem wobec tego, co dobre, ale i straszne: „Takie przykłady, to i piecucha poruszyć winny! – wykrzyknął młodziutki chłopczyk, krewny gospodarza domu”²⁹.

Wspólnota idei i patriotyczne zaangażowanie w perspektywie nakreślonej przez Wilkońską nie wiodą do rewolucyjnych zmian w organizacji społecznej – konspiracyjne narady szlachty i chłopstwa prowadzone są w podobnym duchu, niemniej osobno, każda warstwa u siebie. Dla pisarki nadal obowiązujący jest przede wszystkim moralny aspekt współpracy – mit chrześcijańskiego braterstwa w ramach funkcjonującej struktury.

Na takim tle przychodzi przeżywać Stefanii, głównej bohaterce utworu, pierwszą miłość. Jej wybrankiem jest Konrad Tryzna – emigrant i emisariusz, uciekinier z Syberii, agitator, zwolennik walki, stale pozostający z dala od bezpośredniego otoczenia dziewczyny. Uczucie wyraża się za pośrednictwem spojrzeń, drobnych gestów, zamyślenia, półsłówki. Romantyczna osnowa sprawia, że wybranek musi być pociągający, przystojny, mieć w sobie

²⁶ Tamże, s. 52.

²⁷ Tamże, s. 80–81. Imiona głównego bohatera *Obrazka poznańskiego* i jego wybranki, Tadeusz – Zosia, są oczywiście nieprzypadkowe.

²⁸ P. Wilkońska, *Na pograniczu. Zarys piórem nakreślony. Opowiadanie z przeszłości*, Poznań 1864.

²⁹ Tamże, s. 63.

coś wyróżniającego, rodzaj wewnętrznej siły. Także panna nie przypomina typowego anielskiego „cielątka” – owszem jest śliczna i dobra, lecz przy tym inteligentna, czytana; żywo interesuje się bieżącą polityką i nie jest podatna na wpływy okolicznych „lwiczek”. Związek Stefanii i Konrada rodzi się zarówno z fizycznego zauroczenia, jak i zbliżonej formy odczuwania narodowej niewoli, w tym buntu wobec „ręki, która razy zadaje”³⁰. Tryzna odrzuca naiwne porozumienia z władzą:

Oczy jego spotkały się znowu mimowolnie z oczami Stefanii, ale odwrócił je zaraz i dziwnie wzruszonym wymówił głosem: Co począć? Czyliż się spokojnie, bezsilnie... że nie powiem nikczemnie, tej codziennej poddawać katowni? Pełzać smotnie w pyle przed ciemnością! [...] Skłaniać czoło przed oprawcami, przy brzęku kajdan braci naszych w katorżnie pędzonych!... Czegóż się spodziewać? Czegóż wyczekiwać dłużej?!³¹

„Do siego roku i Polski wolnej”³² – mówią bohaterowie, dzieląc się opłatkiem. Wolność pragnień i uczuć, wolność jednostkowa zderza się – tak polsko przecież – z brzemieniem historii i dotyka dworskowe polis, wielokrotnie wcześniej pokazywane aż nazbyt idyllicznie.

Dworek, w ojcowskich zobowiązaniach wobec wsi, w obliczu utraty państwowości i zahamowania rozwoju narodowego, okopuje się jak może – nie po to, by prowadzić walkę z kulturą liberalno-racjonalistyczną, tylko po prostu z nie-polską kulturą.

Gdzie tylko wpływ obcy usiłuje miejscowe żywioły ku swojej wyłącznej użyć korzyści, wszędzie demoralizacja w jego idzie szlaki. Miłości bliźniego, braterstwa, poczucia obowiązków i powinności, patriarchalnego sprawiedliwości poczucia w każdym ogniwie, w każdym zakresie, łagodzenia kolców i szorstkości, drażniących koła społeczne, dobrej woli i szczerzej wiary, a będzie z nami Bóg dobroci i miłosierdzia!³³

Sądzę, że pierwszym, naturalnym wyborem Wilkońskiej są romantyczne heroizacje, ale w drugim, bardziej racjonalnym geście autorka dokonuje ich świadomego „ubiedermanienia”, to znaczy, że zostają powiązane z modelem tradycyjnego, patriarchalnego wychowania, bowiem to ono jest gwarantem patriotycznej ofiarności. W ten sposób niemal programowe dowartościowanie w jej utworach codzienności drobnoszlacheckiej znajduje tu dla siebie pełniejsze uzasadnienie³⁴.

³⁰ Tamże, s. 8.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 33.

³³ P. Wilkońska, *Obrazek poznański...*, s. 110.

³⁴ Niewątpliwie jest dużo racji w stwierdzeniu Witkowskiej, że Wilkońska polemizuje z romantycznymi wzorcami buntu, zemsty, rewolucji, opowiadając się po stronie „łagodzących” i koncyliacyjnych rozwiązań pochodzenia sentymentalnego (taż, *Paulina Wilkońska...*, s. 508–509). Jednak opowiadanie *Na pograniczu* z wyrazistą postacią Tryzny dowodzi, że świat powieściowy Wilkońskiej ma bardziej komplementarny wymiar i że nie zawsze dobry ziemianin zastępuje spiskowca. Ponadto, sentymentalny bądź biedermeyerowski wydźwięk jej utworów nie może być utożsamiany wyłącznie z postawami rezygnacji, poświęcenia i umiarkowania, między innymi dlatego, że prowadzonej tu narracji, co dostrzegła też Lucyna Marzec (dz. cyt., s. 350), nie jest obca dyskretna ironia.

We wszystkich tych procesach żywo obecna jest część kobiet – swoją modlitwą, śpiewem, skubaniem szarpi, pomocą opiekuńczą, współczuciem, towarzyszeniem w odbywaniu kary, a przede wszystkim oddaniem swych synów ojczyźnie. „Och, bo my rodzimy się z miłością dla kraju” – komentuje narratorka powiastki w odcinkach *Precz z przesądem*, powstałej kilka lat później³⁵. Ten dar odpowiada za przeczucia i intuicje, które w powieściowej rzeczywistości Wilkońskiej potrafią uchronić młode kobiety przed związkiem ze zdrajcą ojczyzny. Jeśli do takiego małżeństwa dochodzi, jest najnieszczęśliwsze, bowiem nie ma z niego innej ucieczki niż w cierpienie lub śmierć; nawet rozwód bądź separacja są tylko etapami pośrednimi, jako że nie usuwają skazy nazwiska, zwłaszcza gdy przekazane zostało dziecku. W *Precz z przesądem* matka woli pogodzić się z wyjazdem syna na emigrację, byle nie musiał on odczuwać brzemienia rodzowego miana wśród swych krajan; gdy ojciec umrze, Bernard powróci z Francji, ale hańbiącego spadku po mieczu nie przyjmie.

Innym interesującym wątkiem wyrosłym z doświadczenia niewoli i wpływającym na zakres wolności jednostkowej stają się w kilku powieściach Wielkopolanki szczególnego rodzaju konflikty międzypokoleniowe w rodzinach. Wydaje się, że był to jeden z problemów dobrze rozumiany przez jej czytelników. We wspomnianej wcześniej powieści *Precz z przesądem* dwójka młodych protagonistów, Bernard Złotowski i Olga Samska, nosi w sobie dotkliwe poczucie wstydu za konformistyczne postawy dorosłych, po prostu za zdradę narodowych ideałów (pod tym pojęciem mieści się także wybór korzyści materialnych, lojalizm, karierowiczostwo). Co więcej, młody mężczyzna traktuje grzechy ojca jak skazę, która określa jego los bieżący, jak dziedzictwo ciężące nad przyszłością. Zdrada – „jad” – pozostaje we krwi, jakby nie miała nic wspólnego z podmiotową wolą, i w literackim, melodramatycznym wymiarze decyduje o odrzuceniu miłości (rodzina sprzyjałaby dziedziczeniu skazy w kolejnych pokoleniach³⁶). Trzeba wyrugować ojca w sobie, wypowiedzieć posłuszeństwo biologii w imię miłości ojczyzny. Groza tego buntu wybrzmiewa mocno także dlatego, że w większości utworów Wilkońskiej pokolenie dziadów i rodziców jest wciąż instancją „wyższą”. Ostatecznie pisarka łagodzi ten konflikt, wykorzystując wiarę w kobiece siły terapeutyczne – eteryczna Olga przeobrazi się w wytrwałą „siostrę miłosierdzia”, pielęgnującą rannego w wypadkach roku 1846 Bernarda³⁷. Również w sięgającym do czasów stanisławowskich opowiadaniu *Sto lat dobiega...* warunkiem godnej przyszłości młodego bohatera, Jerzego, pod

³⁵ P. Wilkońska, *Precz z przesądem*, „Gazeta Toruńska” 1868, nr 32, s. 1.

³⁶ „Nie ożenię się nigdy, bo krew moja jest przeklęta!” – woła Bernard, odrzucając propozycję związku z Olgą – „I krew Samskich zohydżona, przeklęta!... Piękneźby to było plemię! zaśmiał się szydlerczo – dalibyśmy krajowi nowych oszustów, szpiegów i zdrajców!” (P. Wilkońska, *Precz z przesądem*, „Gazeta Toruńska” 1868, nr 48, s. 3).

³⁷ O kilku innych przykładach pozytywnego oddziaływania kobiet na mężczyzn w twórczości Wilkońskiej pisze A. Przybyszewska, „Służyć pocziwej sławie”..., s. 36.

którą należy rozumieć akceptację ze strony zbiorowości szlacheckiej, będzie zerwanie wszelkich więzi ze stryjem uznanym za współsprawcę rozbiorów:

Przekleństwo i wieczna sromota zdradzie! – krzyknął rozpaczliwie – Wyrzut pali mi duszę, rozdziera serce, żeś mnie oszołomił stryju, uniedołęźnia! Fałszywymi zwodził wieściami... i trzymał tutaj, jakby na łańcuchu haniebnie ukutych zamiarów! Inaczej byłbym od dawna tam, gdzie mnie święta wzywała powinność!... Panie szambelanie, wyrzekam się krwi twojej i bogactw! Drogi nasze dzielą się na zawsze. Obyśmy już nie spotkali się więcej!³⁸

Kategoria wolności osobistej ustępuje wobec prymatu projektowanej wolności narodowej, natomiast szczęście własne staje się nagrodą za właściwy wybór wartości.

Wreszcie wśród wątków powiązanych z kategoriami wolności i niewoli narodowej odnajdujemy też aluzje do idei wspólnoty obywatelskiej Polaków i Żydów. W powieści *Galązka cierniowa* z roku 1865 kwestie patriotyczne i obyczajowe splatają się w nową u pisarki jakość, dając impuls do pytania o kształt wolnego narodu w przyszłości. Osnowa fabuły pozostaje melodramatyczna, jednak jej funkcja jest inna – bardziej dyskursywna niż ludyczna. Autorce zależało na uwiarygodnieniu podjętej problematyki, dlatego opatrzyła swój utwór konkretną dedykacją dla Seweryna Radońskiego, właściciela Kociałkowej Górki w powiecie średzkim, powstańca styczniowego i członka tzw. Komitetu Działyńskich: „Opowiedziałeś mi, Panie, posłyszane z ust towarzysza wspólnej niedoli, wypadki jego życia. Słuchałam ze współczuciem – i wiernie je tutaj zebrałam”³⁹.

Nie wchodząc w szczegóły (myślę, że tekst zasługuje na odrębną interpretację), można powiedzieć, że jest to historia miłości dwojga idealnych, pięknych i wykształconych młodych ludzi, których łączą podobne wartości i dążenia ideowe, a dzieli pochodzenie etniczne. Benon Rzecki jest Żydem, synem bogatego, szanowanego i głęboko ortodoksyjnego kupca, a Alicja Jaropelkówna – polską arystokratką. Pełne zasymilowanie Benona, którego finałem jest zmiana wiary, warunek *sine qua non* przyszłego małżeństwa, pozwala narzeczonym doświadczyć ulotnego poczucia wolności bycia razem. Wilkońskiej nie niepokoją skutki przerwania przez mężczyznę więzi z własną tradycją. Przeciwnie, interpretuje jego konwersję religijną jako element pozytywny, prowadzący do całkowitego zjednoczenia z polskością, a więc pożądany w wymiarze patriotycznym. O ile młodzi są gotowi na to zaskakujące uczucie – zwłaszcza dziewczyna reprezentuje silnie emancypacyjny,

³⁸ P. Wilkońska, *Sto lat dobiega. Obrazek*, Lwów 1891, s. 58–59 [wydanie wspólne z powiastką J. Zachariasiewicza, *Posel – męczennik. Obrazek*].

³⁹ P. Wilkońska, *Do Pana Seweryna Radońskiego*, dedykacja [w:] tejże, *Galązka cierniowa. Powieść*, Poznań 1866 (pierwodruk: „Dziennik Literacki” 1866, nr 10–15), [b.s.]. Rok później ukaże się w Poznaniu powieść J. I. Kraszewskiego *Żyd. Obrazy współczesne*, poruszająca podobne kwestie tożsamości bohatera pochodzenia żydowskiego, który chce być jednocześnie Polakiem i który zakochuje się w Polce. Może ona stanowić punkt odniesienia dla historii opowiedanej przez Wilkońską. Zob. M. Inglot, *Postać Żyda w literaturze polskiej lat 1822–1864*, Wrocław 1999, s. 161–176.

wolnościowy zaczn – o tyle starsze pokolenie nie potrafi zerwać z przyzwyczajeniami i stoi w opozycji do wizji świata bez podziałów. Największym problemem okazuje się podwójna izolacja, która uniemożliwia jakikolwiek transfer społeczny, kulturowy i komunikacyjny. Wysiłek przekroczenia barier – tak znaczący i psychologicznie kosztowny dla młodych – ostatecznie upada pod naporem żądania Rzeckiego seniora, uzależniającego swą zgodę na ślub od wyjazdu właścicieli Świeżan na Ukrainę:

gdy będą od nas daleko, codziennie o ich pomyślność błaganie do tronu Jehowy zaniosę. Jeżeli pozostaną w Świeżanach, spadnie kara Boża na ród mój cały, bo wierny był dotąd Bogu i ojcom swoim, a on go okrył przენiewierstwem i ohydą... i wtedy rzucę mu przekleństwo!... Słyszeć nie chcę o nich!⁴⁰

Klątwa spełnia się niemal natychmiast. Alicja, świadoma, że takiego wymogu jej rodzice nigdy nie spełnią, że uderzono w wartość dla nich najważniejszą – godność szlacheckiego domu – umiera. Katastrofa definitywnie rozbija mīt. Benon w poczuciu winy spadającej z ojca na syna wybiera drogę ekspiacji na polu walki. Zostaje powstańcem, a na koniec, już jako więzień polityczny, opowiada przyjacielowi o swoich przeżyciach. Mimo wszystko jest w nim jakaś gorzoc, podyktowana chyba nie tylko stratą wielkiej miłości, ale także samoświadomością bezmiejsowca i niewiarą w sens poświęceń. Przypomina Szlangbauma, który stał się Szlangowskim. Na chwilę.

Wilkońska z pozoru stara się nie oceniać ani tych, którzy pozostają w społeczności żydowskiej, ani tych, którzy ją opuszczają, choć sympatia, z jaką traktuje czarnookiego młodzieńca, podszyta jest dyskretną aprobatą dla porzucenia „żydowskości” na rzecz europejskości czy wręcz polskości (w biografii Benona Rzeckiego wpisuje przyjacielskie kontakty między innymi z Joachimem Lelewelem). Znaczące, że Jaropełkom przypisuje większą gotowość zaakceptowania bolesnego dla nich mezaliansu niż starremu Rzeckiemu, jakkolwiek nawet przez moment nie bierze pod uwagę, co by było, gdyby dumni arystokraci, a także sama Alicja, musieli w praktyce codziennej konfrontować się stale z oznakami „żydowskości” zięcia i męża.

Z pewnością autorka nie miała ambicji dokonywania szerszych diagnoz społecznych. Interesowała ją konkretna sytuacja, w której ludzie próbują naruszyć wieloletni schemat lub też zostają zmuszeni do zmierzania się z nim. W *Galązce cierniowej* dotknęła materii bardzo kontrowersyjnej, zwłaszcza w Wielkim Księstwie Poznańskim. Zdziało się to pod wpływem wydarzeń roku 1861 i 1862, w tym zaskakującego nawet dla wielu demokratyzujących środowisk szlacheckich czynnego udziału młodych Żydów w manifestacjach przedinsurekcyjnych⁴¹. Izaak Kramsztyk, Dow

⁴⁰ P. Wilkońska, *Galązka cierniowa*, s. 101.

⁴¹ Wilkońska w swojej powieści określa to uczestnictwo bardzo symptomatycznie: „czyściec wypadków warszawskich” (taż, *Galązka cierniowa*, s. 31). Jak twierdzi Aleksander Hertz: „program asymilacyjny był raczej postulatem, cieszącym się dużym uznaniem w pewnych kołach społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wśród inteligencji. Koła te uważały, że nie należy szczędzić wysiłków – oczywiście w zakresie tych możliwości, jakie miało społeczeń-

Ber Meisels, Markus Jastrow, Michał Landy to zaledwie kilka nazwisk żydowskich patriotów, którzy dołączyli do Polaków w ich tragicznym buncie wobec zaborcy. Zapisani na kartach powieści Wilkońskiej z okresu okolo-powstaniowego, np. w *Na pograniczu*, uobecniają wielkie nadzieje części polskiej inteligencji:

O, moja ciciu droga! – wymówiła Stefania, i podnosząc się z krzesła, złożone ku niej wyciągnęła dłonie – wszystko jest tak niezwykle, tak cudowne, co od lat dwóch dzieje się w Polsce, że winno w sercach naszych najsilniejszą ugruntować wiarę w przyszłe, niedalekie, szczęsne losy kraju. To co dzieje się w Polsce, dotąd nie działo się nigdzie: owa spokojna, pełna uroczystej powagi, wzniosła, religijna protestacja całego ludu! Te ofiary męczeńskie, bezbronne, najwyższej dla kraju miłości, które chyba tylko z fanatyczną ekstazą pierwszych chrześcijan porównać można. To łączenie się warstw wszystkich i wyznań wszelkich w jednym wspólnym, wielkim uczuciu!... To braterstwo z Żydami, którzy bezprzykładnie składają ofiary na ołtarzu wspólnej miłości! To poszanowanie wzajemne dla obrządków obcej wiary!... Ta siła tajemnicza, niby podziemna a nie ziemską, niby która tym wszystkim kieruje, niewidzialnie a tak przeważnie!... Wreszcie ta żałoba narodu całego!... O, ciotko moja! To wszystko jest przepowiednią wielkiej dla Polski przyszłości...⁴²

Galązkę cierniową trzeba odczytywać w kontekście takich wyjątkowych insurekcyjnych doświadczeń, po których dość szybko przyszło rozczarowanie po obu stronach. Równocześnie mamy do czynienia z sytuacją paradoksalną. Jestem przekonana, że intencje Wilkońskiej były bardzo przyzwoite, zaś powieść wyrastała z wzniosłego programu inteligencji polskiej, wierzącej we współobywatelstwo Polaków i Żydów, jednak zakończenie utworu z naszej perspektywy czytelniczej nabiera antysemitckiego wydźwięku. Dawid Rzecki w konsekwencji rzuconego przekleństwa wyrasta nagle na żydowskiego demona niszczącego szczęście młodych⁴³. Rodzi się więc pytanie, jakie znaczenia implementuje finał powieści – czy jest wyrazem wątpliwości autorki co do możliwości pojednania, czy oskarżeniem jednej ze stron, czy też ostrzeżeniem dla wszystkich.

Trzecia postać uobecniania się kategorii wolności i niewoli w powieściach Wilkońskiej najbardziej może zbliżyć się do dotychczasowych oglądów jej dorobku, ma bowiem związek z materią życia społecznego. Centrum świata powieściowego Wilkońskiej zazwyczaj stanowią ludzie młodzi, w wielu przypadkach dobrzy, uczciwi, empatyczni, o mocnym, na religijnych podstawach opartym systemie wartości. Dotyczy to zarówno dziewcząt, jak

stwo bezpieczeństwa – by polonizacja Żydów polskich szła jak najszybciej i najpełniej (tenże, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988, s. 151).

⁴² P. Wilkońska, *Na pograniczu*, s. 8–9.

⁴³ „Wedle starszego pokolenia, skrupulatnie przestrzegającego praw Zakonu, asymilacja była zjawiskiem szkodliwym, jej propagatorów nazywano wręcz zdrajcami narodu żydowskiego. Wrogie nastawienie ujawniało się również wobec tych, którzy reprezentowali nurt umiarkowanej asymilacji, pragnących wprowadzić reformy kultu religijnego, ale nieopowiadających się za porzuceniem judaizmu. Reakcją ortodoksów na współbraci szerzących idee asymilacji, przyswajających sobie kulturę, język i nauki świeckie gojów, było częstokroć wyklęcie ich ze społeczności żydowskiej”. A. Wojtyczek, *Tradycja i religia Żydów w literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 211.

i mężczyzn. Cechą, która najmocniej narzuca wrażenie staroświeckości, jest posłuszeństwo młodego pokolenia wobec starszych i niechęć do porzucania własnego gniazda. Jedna z bohaterek powieści *Mrowin i Trock* snuje rozważania, jak to byłoby cudownie nigdy nie opuszczać swego miejsca urodzenia⁴⁴. Dziewczęta, na co wielokrotnie zwracano już uwagę, bywają naiwne, pozbawione doświadczenia; są nauczone ufać opiekunom, a więc i nie wypowiadać własnego zdania⁴⁵. Pisarka tę spolegliwość łączy z dobrocią serca – protagonistki przypominają nieco Madzię Roszkównę z *Szalonej* Kraszewskiego. Mężczyźni, o ile przynależą do grupy „wybranków”, są pokazywani jako rycerzyscy i bardziej krytyczni, zdolni do wykrycia fałszu, kłamstwa, nielojalności; z tego powodu nieraz przeżywają rozczarowanie cudzą postawą. Obie płcie wyróżnia czułość, pobożność, niechęć do „pańskości”⁴⁶. Kategoria „niewoli” obyczajowej da się sprowadzić do dwóch podstawowych czynników, które wcześniej czy później bohaterów pozytywnych zmuszają do utraty pierwotnej niewinności (dziewczęta) lub energii i motywacji (mężczyźni). Chodzi o nabywczą siłę pieniądza i przesady społeczne. Są to zjawiska, z którymi w imię wolności podmiotowej Wilkońska nie tyle walczy, ile na różne sposoby stara się je dezawuować, wystawić pod pręgierz, uczynić nieatrakcyjnymi. Celowo niekiedy słowa potępienia wkłada w usta postaci bardzo tradycyjnie myślących, jakby chciała pokazać, że ich prawdziwość wynika po prostu z przyzwoitości. Tak czyni na przykład w powieści *Powołanie*, gdy miła i bystra panna zostaje obrażona przez prymitywnego hreczkosieję, bo odebrała wykształcenie guwernerskie. Jej dystygowana ciotka woła wówczas: „Ciemięgi, rustykusy, ciury [...]. To i jakżeż taką głupią szlachtę przyjmować do domu? Kompromitują! Tam sieczka jest tylko w głowie”⁴⁷.

Niedobory kapitału i stereotypy w utworach Wilkońskiej dotyczą zarówno młode kobiety, jak i mężczyzn⁴⁸. Różnica polega oczywiście na tym, że mężczyźni mogą zacząć samodzielne życie bez zgody z zewnątrz, a zależność dziewcząt jest dużo głębsza i ograniczająca ich decyzyjność. W jednym wszakże i drugim przypadku powtarzają się pewne fabularne „osnowy”, ilustrujące mechanizmy zniewalania przez świat chciwych protektorów, nieuczciwych konkurentów, zdradzieckich znajomych, a czasem nawet rodzeństwo. Ich podstawą jest uprzedmiotowienie drugiego czło-

⁴⁴ P. Wilkońska, *Mrowin i Trock. Powieść*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1863, nr 5, s. 4 (dodatek).

⁴⁵ Zob. np. A. Przybyszewska, dz. cyt., s. 35–36.

⁴⁶ Demokracizm jest znakiem rozpoznawczym pozytywnych młodych bohaterów. Stefania najchętniej ze słownika polskiego wyrzuciłaby słowo „arystokracja” (P. Wilkońska, *Na pograniczu*, s. 16), a Bernard obrusza się na każde tytułowanie go „jaśnie panem” (taż, *Przez przesądę*, „Gazeta Toruńska” 1868, nr 18, s. 2).

⁴⁷ P. Wilkońska, *Powołanie. Powieść*, t. 2, Lwów 1874, s. 193.

⁴⁸ Słusznie Lucyna Marzec, wbrew przywoływanej tezie Witkowskiej, domagała się dostrzeżenia w twórczości Wilkońskiej również empatycznych portretów mężczyzn, nie mniej niż kobiety doświadczanych przez los (taż, *Paulina Wilkońska*, s. 350).

wieka⁴⁹. Zdarza się, że rodzice lub opiekunowie stosują przemoc fizyczną, np. by uniemożliwić ucieczkę dziewczyny, lub manipulują młodymi, tuszując swe prawdziwe zakusy (np. *Precz z przesądem*). Śluby nieraz okazują się początkiem rozczarowań i cierpień (w roli ofiary zazwyczaj występuje kobieta, np. Natalia z *Dziedziczki Czarnolic* czy Michalina z *Dwóch ślubów*). W sytuacjach skrajnych – zdrady, krzywdy, upokorzenia, oszustwa – godnościowym rozwiązaniem staje się, jak w *Różnych ludziach*, rozwód, choć to zawsze ostateczność⁵⁰. Niezależnie od przebiegu historii można powiedzieć, że jakkolwiek Wilkońska z upodobaniem zmierza do *happy endu*, nie ukrywa przecież, że świat, który dał się zdominować przez pieniądź, wszystkim zgotował stan chronicznej niewoli. Świadomość powszechnej interesowności sprawia, że bogata panna stale dopatruje się materialnych pobudek swoich wielbicieli lub uboższy zakochany nie chce być posądzony o zachłanność finansową⁵¹. Nawet wybór drogi zakonnej może okazać się częścią zamierzonej polityki wmówień i manipulacji. Ciekawą jest w powieści *Powołanie* relacja z obłóczyn karmelitańskich, składana wśród sąsiadów przez ciotkę młodej zakonnicy:

– Jakież namaszczenie, jaka podniosłość ducha wybiły się wtedy na jej dziewiczym obliczu!

– Święte, święte natchnienie i pokora nieziemska!

[...]

– A rodzice? – zapytała Adela.

– Rodzice? Och, czuli zbawienie, że ich dziecko idzie błogosławionym torem poświęceń zakonnych! [...] I byliby chętnie drugą i trzecią jeszcze oddali córkę. Taka ich była ekstaza.

– At! – syknął przy stoliku preferansowym pan Kalikst⁵².

„Syknięcie” pana Kaliksta to widomy znak, że pojał skryte intencje tych, którzy w duchownej wokacji córek widzą wygodną ucieczkę od obciążeń posagowych. Tymczasem życie kobiety w klasztorze, zdaniem Wilkońskiej, jest nie tylko niewolą, ale po prostu grzechem. Wyrazicielkami tej opinii okazują się młode bohaterki utworu, Adela i Felicja:

– Okropnie, zaprawdę! Żyjąc, tak zamrzeć dla rodziców, dla rodziny, dla całego świata Bożego! Dręczyć i s u szyć duszę tęsknotą za tymi, których pożegnało się na zawsze, i męczyć ciało wyrzeczeniem się dłoń wygody wszelkiej, nawet i snu!... Och tego Bóg dobry nie chce, nie żąda!...⁵³

Z czasem wśród postaci stworzonych przez Wilkońską zacznie pojawiać się więcej kobiet wykształconych, gotowych do samodzielnych decyzji i działań, a przede wszystkim rozważających swoje miejsce w zmieniającym się społeczeństwie. Interesującą kreacją tego typu jest Felicja z *Powołania*,

⁴⁹ Arnold, bohater powieści *Na dwóch krańcach*, wśród zalet Ludomily w jednym szeregu wymienia jej urodę, zasobny majątek i listy zastawne (P. Wilkońska, *Na dwóch krańcach. Powieść*, Lwów 1873, s. 46).

⁵⁰ P. Wilkońska, *Różni ludzie*, t. 1–2, Warszawa 1853.

⁵¹ Dobrym przykładem takich dwuznaczności może być powiastka *Stella*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1874, nr 23–26.

⁵² P. Wilkońska, *Powołanie. Powieść*, t. 1, Lwów 1874, s. 22.

⁵³ Tamże, s. 24–25.

biograficznie bliska Justynie z *Nad Niemnem*. Przygotowywana przez matkę do zawodu guwernantki, po jej śmierci wie dzie spokojne, ale niespełnione życie u boku zamożnych krewniaczek. Jej inteligencja, wrażliwość i refleksyjność kłócą się z wizją przyszłości, jaką dla niej układa rodzina. Daleko jej do niezależności, ale jest już pozbawiona tej pewności własnej drogi, jaką miało wiele wcześniejszych bohaterek. Zwierza się przyjaciółce:

Jest mi więc dobrze na świecie [...], ale jest jednak coś, co mnie nęka i do kielicha słodczy gorzkie krople domieszkuje piołunu. „Cóż to więc jest?” – zapytasz droga, ukochana pani. – Oto... niezadowolenie z samej siebie i położenia swojego! – Jestem u rodziny zacnej, przywiązanej, ale zawsze... na łasce! I wołałabym raczej zapracować na własny kawałek chleba, na kącik własny⁵⁴.

Zarzucono Wilkońskiej brak poparcia dla wolności kobiet w wymiarze emancypacyjnym, tymczasem ona wydaje się po prostu pragmatyczna. Nie deprecjonując zawodu guwernantki, uświadamia swoim czytelnikom, z jakimi trudnościami ta praca łączy się w praktyce. Felicja nie bez powodu obawia się odrzucenia ze strony krewnych wstydzących się nauczycielki w rodzinie i pogardy doznawanej od bogatych, nieraz słabiej wykształconych pracodawców (losy Anny z opowiadania *Mrowin i Trock* są tego dobrym przykładem). Jeśli nawet uda się dziewczynie zdobyć pracę w tzw. naukowym zakładzie i ma szansę na społeczny awans, ceną będą długie lata poświęcenia:

Ale ta wieczna jednostajność miejsca i pracy – ów dzień spędzany jeden jak drugi – tygodnie – miesiące – lata... Och, to jakby klauzura – jakby na deptaku. I młode lata przeminają – zwiędną – a pozostaje zawsze jedno i to samo!...⁵⁵

Czy jest wobec tego jakaś furtka – jakaś nadzieja na doświadczenie wolności? Ograniczona. „Chciałabym mieć chatkę z ogrodem, który uprawiałabym sama. Przy tym – z widokiem na jezioro – na las zielony”⁵⁶ – marzy dziewczyna, zmęczona konfliktem między własnymi uczuciami, presją małżeńskiej stabilizacji, opinią publiczną. Szczęśliwe, wręcz bajkowe rozstrzygnięcie losów Felicji – szablonowo, w dobrym małżeństwie – wynika najpewniej z przekonania pisarki, że namiastkę wolności może dać spotkanie pokrewnych dusz. Niekiedy także można być wolnym od kłamstw, póż i masek, jeśli odrzuci się przesady, zwłaszcza te dotyczące miejsca człowieka w strukturze społecznej. „[J]eden służy drugiemu, od najwyższego do najniższego, a wysługa jest zaletą. Wszyscy służą, od wyrobnika aż do ministra. I król służy narodowi!” – przekonuje matkę Anka z *Mrowina*, rozpoczynająca właśnie drogę pracy pedagogicznej⁵⁷. To kolejna z pocztu wysadzonych z siodła szlachcianek Wilkońskiej. Dla wszystkich

⁵⁴ Tamże, s. 48.

⁵⁵ Tamże, s. 50. Notabene, rozterki Felicji ukazują, jakie są plusy i minusy rozwoju cywilizacyjnego, szczególnie w obliczu coraz częściej współcześnie dyskutowanego wypalenia zawodowego.

⁵⁶ Tamże, s. 50.

⁵⁷ P. Wilkońska, *Mrowin i Trock*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1863, nr 6, s. 1 (dodatek).

pozytywnych bohaterów najpewniejsza pociecha i nadzieja na wolność płynie z wiary – pod warunkiem, że jest autentyczna, intymna, ukierunkowana na wypełnianie chrześcijańskich zasad, nigdy na pokaz.

Ostatni z obszarów w twórczości Wilkońskiej, o którym chciałabym na koniec wspomnieć, ponownie wykracza poza warstwę *stricte* tematyczną. Odnosi się bowiem do wolności przypisywanej samemu aktowi pisania. Otóż, chociaż u Wilkońskiej niewiele jest uwag metaliterackich⁵⁸, powtórzone kilkakrotnie w listach, przedmowach, a czasem dygresjach wewnątrztekstowych, ukazują proces twórczy jako formę autoterapii uwalniającej autorkę od tego wszystkiego, co w rzeczywistości niedomagało i zniewalało. Poniżej kilka przykładów:

Ta tęsknota do kraju spowodowała, że się w obczyźnie wzięła do pióra – bo nie mając towarzystwa z Polaków, stworzyłam je sobie w wyobraźni i przenosiłam postacie i obrazy na papier. Pisałam na każdym noclegu – na każdym popasie – i tak skleila się pierwsza powieść moja *Helena*. August spoglądał na mnie z uśmiechem. Czytywałam mu moje rojenia i był zadowolonym, że znalazła lekarstwo na chorobę tęsknoty⁵⁹.

Są chwile w życiu naszym, gdzie umysłowe zatrudnienie jest dla nas konieczną i jedyną rozrywką, gdzie przenosząc się w świat, świat któryśmy sobie sami utworzyli, zapominamy o troskach, które nam obecnie dokuczają⁶⁰.

Zamiłowanie języka i jakiś pociąg do marzeń zrodziły we mnie od lat najmłodszych chęć powiastek; później pragnienie znękanego umysłu podało mi pióro do ręki; a dzisiaj zajęcie to stało się niemal potrzebą duszy, podobnie jak opium na uśmierzenie fizycznego bólu. Wszakżeście mnie, przyjaciele moi, tylokrotnie zachęcali, zewsząd od was życzliwie odbierałam odezwy. Nie chodziło wam zapewne o plody słabego talentu, lecz by mi przynieść ulgę: zrozumieliście mnie, bo ta piśmienna rozrywka jest dzisiaj dla mnie jakoby drogą sercu puścizną⁶¹.

Wilkońska z zadowoleniem przyjęła wzmiankę Antoniego Nowosielskiego o tym, że jej utwory czytane są „z przyjemnością, uwagą i pociechą”⁶². Szczególnie mocno chciałabym podkreślić ową kategorię przyjemności. To nie była pisarka wysokich lotów, nigdy w ten sposób o sobie nie myślała. Od zawsze widziała się w obszarze, który dziś określamy mianem literatury popularnej. Z tej racji wybierała nieskomplikowane fabuły, których celem było dostarczanie odbiorcom pozytywnych wzruszeń. Bardzo wczesnie uchwycił to Roman Zmorski, notując w recenzji z „Dziennika Literackiego”, że Wilkońska, inaczej niż Hoffmanowa, „pisze z całą swobodą niezawisłej autorki, nieznającej innych praw, jak

⁵⁸ Zob. A. Przybyszewska, dz. cyt., s. 30–32.

⁵⁹ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*, cz. 1, s. 25–26.

⁶⁰ Motto własne do książki *Za późno! i Jeszcze dość wcześnie. Dwie powieści*, t. 1–3, Warszawa 1846.

⁶¹ Cyt. za: [***], *Korespondencja z Gostyńskiego*, „Dziennik Warszawski” 1855, nr 178, s. 4.

⁶² P. Wilkońska, *Rodaczkom moim a Siostrzycom w duchu tę przypisuję powiastkę [wstęp do:] Fatamorgana*, cz. 1 [b.s.].

tylko uczucie, pomysły i artystyczne pojęcia swoje⁶³. Dlatego też, choć w ślad za Lucyną Marzec dostrzegam w strategii Wilkońskiej dwoistość potrzeb: własnej i czytelniczej, niezupełnie zgadzam się z badaczką, która fragment opisu świątecznego śniadania z powieści *Wieś i miasto* podsumowała zdaniem: „Pisała w końcu nie dla przyjemności, a dla chleba”⁶⁴. Pisanie „dla chleba” nie musiało i nie wykluczało pisania „dla przyjemności”. Właśnie podwójność korzyści, zaspokajanych w akcie twórczym, pozwalała Wilkońskiej przetrwać coraz bardziej męczące i frustrujące utarczki z wydawcami, księgarzami, redakcjami.

Jak według mnie ta wolnościowa przyjemność pisania odbija się w powieściach Wilkońskiej? Po pierwsze, nieco inaczej niż Witkowska czy Przybyszewska interpretuję funkcję kobiecych portretów sygnowanych tytułami: *Helena, Wawrzyna, Gabriela, Józefina, Stella, Irena, Kazimira* itp. Prawdą jest, że Wilkońska wyposażała ich tekstowe dzieje w ułamki ze swoich doświadczeń, ale przecież nie dotyczyło to kilkudziesięciu tomów. Moim zdaniem ów szereg kobiecych postaci nie realizuje założeń, które symbolicznie w krytyce feministycznej określano jako arachnologie: nie jest przedzeniem siebie, a w każdym razie nie tylko siebie⁶⁵. Dla pisarki i jej czytelniczek (w tym ujęciu propozycja literacka Wilkońskiej ukierunkowana jest głównie na recepcję kobiecą) może w tej metodzie kryć się raczej sposobność przypatrywania się różnym wyborom życiowym, wcielania się w role inne niż własne, empatycznego towarzyszenia bohaterkom w ich rozterkach i autodiagnozach – wszystko w dążeniu do weryfikacji kobiecego pragnienia bycia „heroiną”⁶⁶. Podobna lektura wymaga zawsze pewnej otwartości, siostrzanej czułości i samokrytycyzmu, do czego narratorka tu i ówdzie nakłania, tak jak w powieści *Kazimira* matka zachęcała córkę do ostrożności w przerabianiu „gęsi w feniksów, a bronowłoki w pegazy”⁶⁷.

Po drugie, u Wilkońskiej pojawia się niezmiernie wiele fragmentów opisowych, skupionych na wyglądzie bohaterów, zwłaszcza bohatererek. Nie są to, rzecz jasna, zabiegi odbiegające od praktyki innych pisarzy tego okresu, niemniej ich swoista „niefunkcjonalność” jest może wyjątkowa.

⁶³ R. Zmorski, [rec.] *Irena, Pani Podkomorzyna, Obrazek poznański. Powieści Pauliny z L. Wilkońskiej*, „Dziennik Literacki” 1858, nr 25, s. 197. Zob. też: Deodat [Edmund Bogdanowicz?], *Chmielowski o Wilkońskiej*, „Kurier Warszawski” 1894, nr 90, s. 2–3; nr 91, s. 2–3.

⁶⁴ L. Marzec, dz. cyt., s. 351.

⁶⁵ Alicja Przybyszewska, przedstawiając niektóre przykłady idealizacji kobiecych postaci z utworów Wilkońskiej, przywoływała bardzo ciekawy list Karola Fostera, który nie tylko potwierdza społeczną akceptację jej pisarstwa, ale również poświadcza, że w bohaterkach rozpoznawano określone, znane sobie historie i osoby, nie kojarząc powieściowych fabuł z autorką (zob. teźże, „*Służyć poczciwej sławie*”, s. 35. Chodzi o list Fostera ze zbioru rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu: *Korespondencja Pauliny Wilkońskiej*, Rkp. sygn. 1, k. 40 r.–v.).

⁶⁶ Zob. R. M. Brownstein, *Becoming a Heroine: Reading About Women in Novels*, Columbia University Press, New York 1994.

⁶⁷ P. Wilkońska, *Kazimira*, t. 1, s. 59.

Pod cienistym klonem, dawnym ogrodzie mieszkającym, siedziała paniąka w białej muślinowej sukience, pochylona nad książką, rozłożoną przed nią na stole. Wdzięczną postać, lekką, giętką jak trzcina, wysmukłą, nieokreślony odznaczał powab. Ładne i kształtne rysy – jak gdyby dziewczeczka pod pięknej Grecji była zrodziła się niebem – podnosiła świeża białość lica; rzymane usta luby uśmiech okrążał, a gdy wielkie ciemnobłękitne zwróciła oczy, to tak dziwnie rzewne miały spojrzenie – rzekłbyś i tęskne zarazem – jak gdyby się żaliły na jakąś utajoną niedolę, albo też współczucie dla cudzego zdradzały cierpienia – że i trudno je było zapomnieć, bo wprost do serca mówiły. Ciemna, a raczej czarna zdołała je rząsa i brewka – i ciemny warkocz, gruby a lśniący, niby diadem jasne otaczał czoło⁶⁸.

Rysy miała drobne i ładne, wyraz nader pociągający; płeć białą matki, ale matową więcej i jej uśmiech słodki, oczy zaś ojca, duże a ciemne, z czarną niemal brewką i rząsą; czoło jego wydatne, włosy ciemno-płowe, bujne a miękkie, które w grubych splotach wychylały się spod słomkowego kapelusika. Suknia biała z cienkiej tkanki wełnianej drapowała składnie szczupłą jej kibić. Kapelusik zdobił pęczek przecudnych bławatków. Na poręczy krzesła wisiała jej szafirowa zarzutka. Czytała coś tam rodzicom głośno, pochyliła się właśnie, co giętkiej jej kibici szczególnie malowniczo dodało powabu⁶⁹.

Można by tę stylistykę zrzucić na karby nieumiejętności warsztatowych pisarki, na obrazkowość i dagerotypię w miejscu spodziewanej powieściowej kanwy, na tak przecież charakterystyczne dla dziewiętnastowiecznych upodobanie do detali i bibelotów; można by także rozważyć sugestię Umberto Eco, który w rozwlekłych dialogach niektórych pisarzy widział sposób na dorabianie tekstu opłacanego od liczby znaków⁷⁰. To wszystko są tropy akceptowalne, lecz ja w tych uważnych deskrypcjach urody fizycznej młodych kobiet i mężczyzn – ich kolorytu, spojrzenia, sposobu poruszania się, elementów stroju – odnajduję oznaki bardziej osobistej skłonności Wilkońskiej, emocjonalnej i psychologicznej. Ich cechą charakterystyczną jest redundancja, która bierze się – w moim przekonaniu – z bezinteresownej adoracji stanu, w jakim autorka miała niegdyś i swój udział, z chwili fantazji i estetycznej przyjemności delectowania się pięknem i wolnością od przemijania. Feminizm zastępuje tu estetyzacja.

Po trzecie wreszcie, można w powieściach Wilkońskiej dostrzec pewnego rodzaju żartobliwe dialogowanie z czytelnikiem, które ujawnia dyskretny, wolnościowy dystans autorki wobec warstwy fabularnej. Wiążę te kwestie z permanentną obecnością literatury: w formie mott, dedykacji, lektur odczytywanych, deklamowanych, śpiewanych, leżących przy biurku bądź łóżku bohaterów. Cele tych aluzji znacznie wykraczają poza charakterystykę środowiskową (choć jej nie wykluczają), ustanawiając wspólnotę kulturową pisarki i jej odbiorców, przestrzeń porozumienia i generowania sensów, na których jej zależy⁷¹ i których sama jest uczestnikiem. To temat na oddzielny

⁶⁸ P. Wilkońska, *Fatamorgana*, cz. 1, s. 36.

⁶⁹ P. Wilkońska, *Stella*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1874, nr 23, s. 2.

⁷⁰ U. Eco, *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, Kraków 1995, s. 72.

⁷¹ Zob. J. Nowakowski, *W kręgu obiegowych idealów estetycznych. Szkice o literaturze popularnej*, Rzeszów 1980; I. Koczkodaj, *Co czytają bohaterowie polskich powieści popularnych o tematyce współczesnej drugiej połowy XIX wieku?*, w: *Polska literatura wysoka*

szkic. Obecnie chciałabym zwrócić uwagę na praktykę włączania przez Wilkońską do swoich utworów postaci literackich, które jej odbiorcy mogli znać wcześniej. Zdarza się, że w dalekim planie pojawiają się bohaterowie z powieści zaprzyjaźnionych autorów, np. Wincenty Wilczek z gawęd Leona Potockiego czy Podolanka z *Karoliny* Klementyny Hoffmanowej. Zabawna w tym kontekście jest też zamieszczona w *Skalińcach* relacja ze szlichtady, jaką dzieli się z towarzystwem podstarzały donżuan czasów Księstwa Warszawskiego. Bierze w niej udział niejaka Telimena – bez wątpienia kojarzona z *Panem Tadeuszem*:

kilka pań na mnie łaskawych dało mi do zrozumienia już dawniej, że mnie chętnie na swego chaperona dzisiejszej przyjmą wyprawy. [...] Nie chciało mi się subiekcji i wolałem zaszczyt ten młodszym od siebie przekazać. Umówiłem się przeto z pułkownikiem, że sobie na szarym pojedziemy końcu we dwójkę. Tymczasem, vous savez, belle dame, że pani Telimena, quoi que faisant sa cinquantaine, złowiła sobie zeszej zimy dwudziestodwuletniego Stasia. Zagmatwała chłopaka w nieprzejrzone sieci i przepadł dans cede dale, za przekwitła a odświeżaną codziennie pięknnością. Później, mając już do zbytku owych amarów, chciał po parę razy wybrnąć z tego labiryntu, lecz próżne usiłowania! Trzymała go jak pajak drobną muszkę w swojej matni. Zbrzydła mu, a czuł sumiennie jakieś dla niej obowiązki, ce pauvre inexperienced! [...]. Na domiar zaś niedoli przyjeżdża jakaś pani z Piotrkowskiego z ładną bardzo córeczką, świeżą jak poziomka, dla której serce Stasia wyskoczyło od razu. Ale wara! krzyknęła pani Telimena i chłopczyisko stuliło uszy, nieborak!⁷²

Ten sam mechanizm obejmuje własnych bohaterów Wilkońskiej, którzy wprowadzani są na stronicie nowych opowieści, zazwyczaj na marginesie zasadniczej intrygi. Uroczy doktor Drewlicz pojawia się zarówno w *Jeszcze dość wcześnie*, jak też w *Różnych ludziach*, z kolei w *Kazimirze* Bogdan Żarnowski, mąż bohaterki, zna się dobrze z Arturem Zasławieckim, protagonistą powieści *Fatamorgana*; młodzi Żarnowscy po ślubie odwiedzają w Orlinie Irenę i Zygmunta Tarnowieckich, których miłosne perturbacje czytelnik poznawał w powieści *Irena*. Autorka nie unika również odniesień do własnych tekstów. Zofia z *Obrazka poznańskiego* na drodze do Poznania z ciekawością wypatruje Siekierok, znanych sobie „z *Wawrzyny* – *Wsi i miasta* i jeszcze innych powiastek, bo Zofia (dla autorki z chlubą) te swojskie opowiadanki czytała”⁷³.

Wybrane przeze mnie obszary doświadczenia przez bohaterów Wilkońskiej stanów wolności i niewoli same przez się być może nie wnoszą wiele nowego. Jeśli jednak odrzucimy myślenie eliminacyjne, które jest rezultatem porównywania takich pisarek jak ona z twórcami literatury wysokoartystycznej, i będziemy analizować jej utwory wyłącznie w perspektywie piśmiennictwa popularnego, jak proponowały Alina Witkowska i Alicja Przybyszewska⁷⁴, to zobaczymy w nich niezwykle interesujący świat

i popularna 1864–1918. Dialogi i inspiracje, red. I. Koczkodaj, K. Lesicz-Stanisławska, A. Wietecha, Warszawa 2011, s. 170–184.

⁷² P. Wilkońska, *Skalińce: opowiadanie z przeszłości*, t. 2, Poznań 1864, s. 71.

⁷³ P. Wilkońska, *Obrazek poznański*, s. 157.

⁷⁴ Zob. Witkowska, dz. cyt., s. 510; A. Przybyszewska, dz. cyt., s. 40.

myśli i przeżyć przeciętnych czytelników i czytelniczek. Oni właśnie są niejawnymi, ale bodaj najistotniejszymi bohaterami Wilkońskiej. Proste powieściowe fabuły doskonale służą osmotycznemu przenikaniu się wysokiej wrażliwości moralnej pisarki z rejestrowanymi przez nią w sposób nie do końca kontrolowany i celowościowy przeróżnymi przejawami intensywnie zmieniającego się życia obyczajowego i umysłowego. Widać to także na przykładzie tak podstawowego dla polskiej kultury wieku XIX problemu, jakim jest szeroko pojęta potrzeba wolności.

Bibliografia

- [***], *Korespondencja z Gostyńskiego*, „Dziennik Warszawski” 1855, nr 178, s. 4.
[a.a.], *Wspomnienie pośmiertne o Paulinie z Lauczów Wilkońskiej*, „Dziennik Poznański” 1875, nr 134, s. 1–2.
Borkowska G., Phillips U., Czermińska M., *Pisarki polskie. Od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000.
Brownstein R. M., *Becoming a Heroine: Reading About Women in Novels*, Columbia University Press, New York 1994.
Deodat [Edmund Bogdanowicz?], *Chmielowski o Wilkońskiej*, „Kurier Warszawski” 1894, nr 90, s. 2–3; nr 91, s. 2–3.
Eco U., *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, Kraków 1995.
Halec J. M., *Koleje życia Augusta i Pauliny Wilkońskich*, „Przyjaciel Ludu” 2013, nr 3, s. 8–16.
Hertz A., *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988.
Inicka M., *Paulina Wilkońska*, „Bluszcz” 1875, nr 28, s. 217–218.
Ingłot M., *Postać Żyda w literaturze polskiej lat 1822–1864*, Wrocław 1999.
Jędraś S., *Satyryk i humorysta*, „Przyjaciel Ludu” 1995, nr 3–4, s. 42–44.
Koczkodaj I., *Co czytają bohaterowie polskich powieści popularnych o tematyce społecznej drugiej połowy XIX wieku?*, w: *Polska literatura wysoka i popularna 1864–1918. Dialogi i inspiracje*, red. I. Koczkodaj, K. Lesicz-Stanisławska, A. Wietecha, Warszawa 2011, s. 170–184.
Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–62, t. 22, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 6483 IV, k. 314 r. – 366 v.
Korespondencja Pauliny Wilkońskiej, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp. 1, k. 1–333 v.
Marzec L., *Paulina Wilkońska*, w: *Wielkopolski alfabet pisarek*, red. E. Kraskowska, L. Marzec, Poznań 2012, s. 343–353.
Matysek K., *Paulina Wilkońska. Zapomniana powieściopisarka i pamiętnikarka*, „Panorama Wielkopolskiej Kultury” 2005, nr 18/19, s. 16.
Nowaczyński A., *Miejsca dla Pauliny Wilkońskiej!*, „Tęcza” 1937, nr 12, s. 38–39.
Nowakowski J., *W kręgu obiegowych ideałów estetycznych. Szkice o literaturze popularnej*, Rzeszów 1980.
Przybyszewska A., *„Służyć poczciwej sławie”. Twórczość literacka Pauliny Wilkońskiej*, „Studia z Kultury Popularnej: prolegomena do dziejów kultury popularnej w Poznaniu” 2017, nr 1, s. 28–40.
Radońska T., *August i Paulina Wilkońscy*, „Warta” 1875, nr 53, s. 466–468; nr 55, s. 488–490; nr 56, s. 501–503; nr 59, s. 541–542; nr 61, s. 561–563; nr 63, s. 588–590; nr 64, s. 599–601; nr 68, s. 649–652.
Szpunar J., *Gucio z Kąkolewa i jego Puchna*, „Ziemia Leszczyńska” 1933, nr 3, s. 54–63.
Uriela [Gabriela Puffke], *Cieniom śp. Pauliny z Lauczów Wilkońskiej*, „Dziennik Poznański” 1875, nr 14, s. 2.
Wilkońska P., *Fatamorgana. Powieść*, cz. 1–2, Poznań 1859.

- Wilkońska P., *Galęzka cierniowa. Powieść*, Poznań 1866.
- Wilkońska P., *Kazimira. Powieść*, t. 1–2, Poznań 1869.
- Wilkońska P., *List do Stanisława Przyłęckiego*, [b.d. i m.], Rkp. AGAD, sygn. 1/350/0-/4181, k. 1–2.
- Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*, cz. 1–2, Poznań 1875.
- Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Poznań 1871; nowe wyd. cz. 1–3, z przedmową Z. Dębickiego, Warszawa 1907; wyd. powojenne: oprac. Z. Lewinówna, red. J. W. Gomułicki, Warszawa 1959.
- Wilkońska P., *Mrowin i Trock. Powieść*, „Tygodnik Mód i Nowości” 1863, nr 3–15; 17–27 (dodatek).
- Wilkońska P., *Na dwóch krańcach. Powieść*, Lwów 1873.
- Wilkońska P., *Na pograniczu. Zarys piórem nakreślony. Opowiadanie z przeszłości*, Poznań 1864.
- Wilkońska P., *Obrazek poznański*, Lipsk 1857.
- Wilkońska P., *Powołanie. Powieść*, t. 1–2, Lwów 1874.
- Wilkońska P., *Precz z przesądem. Powieść*, „Gazeta Toruńska” 1868, nr 18–53 [z przerwami].
- Wilkońska P., *Różni ludzie*, t. 1–2, Warszawa 1853.
- Wilkońska P., *Skalińce: opowiadanie z przeszłości*, t. 1–3, Poznań 1864.
- Wilkońska P., *Stella*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1874, nr 23–26.
- Wilkońska P., *Sto lat dobiega. Obrazek*, Lwów 1891 [wydanie wspólne z powiastką J. Zachariasiewicza, *Posel – męczennik. Obrazek*].
- Wilkońska P., *Wieś i miasto. Obrazy i powieści*, cz. 1–2, Warszawa 1841.
- Wilkońska P., *Za późno! i Jeszcze dość wcześnie. Dwie powieści*, t. 1–3, Warszawa 1846.
- Witkowska A., *Paulina Wilkońska*, w: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 2, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, Kraków 1988, s. 499–515.
- Wojtyczek A., *Tradycja i religia Żydów w literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa 2012.
- Zmorski R., [rec.] *Irena, Pani Podkomorzyna, Obrazek poznański. Powieści Pauliny z L. Wilkońskiej*, „Dziennik Literacki” 1858, nr 24–28.